Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr.

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

ROK II, Kraków, dnia 18 lipca 1926. Nr. 28.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, pl. Matejki 7. I piętro na prawo.

Żadnych paktów z żydami!

Ostrzeżenie pod adresem naszych polityków i mężów stanu.

W ostatnich dniach mówi się u nas znów o próbach doprowadzenia do nowej „ugody" polsko—żydowskiej, przyczem ta nowa „ugoda" miałaby być powtórzeniem starej.

Przedewszystkiem należałoby zastrzedz się z góry nazywaniem jakowychś konferencji czy paktów „ugodą", gdyż wogóle **rząd nie może robić ugody z własnymi obywatelami** co do ich stosunku do państwa, gdyż przeczy to elementarnej zasadzie praworządności.

Pozatem chcemy tu zwrócić uwagę na dwa momenty dotychczas nie poruszone w dyskusji publicznej. W dawnym pakcie rządu z żydami powiedziane było, że żydzi żądają **równouprawnienia** w dostępie do wszelkich stanowisk rządowych i w wojsku, na co rząd zgodził się. Ponieważ u nas konstytucja zabezpiecza równe **prawa wszystkim obywatelom kraju**, a żadnych ustaw ograniczających prawa polityczne poszczególnych obywateli nie posiadamy, dopuszczenie więc tej kwestji do dyskusji i wstawienie jej do tekstu tego aktu porozumienia, siłą rzeczy musi dać ludziom do myślenia, nawet nietylko Polsce nieprzychylnym, że faktycznie w Polsce stosowane do żydów prawa wyjątkowe, nie pisane lecz zwyczajowe.

Tymczasem żydzi mają swoich przedstawicieli w sądownictwie, w wojsku, na kolei i formalnie niema żadnych przeszkód do powoływania żydów na wszelkie stanowiska w kraju. Kwestja ta jednak powstała dlatego, że żydzi pojmują sprawę równouprawnienia ich

pod specjalnym kątem widzenia.

Ponieważ żydzi w Polsce jak zresztą i w innych państwach posiadają w stosunku do swej liczebności **daleko większe środki finansowe i dobra gospodarcze**, stoją więc oni na stanowisku, że z równouprawnienia żydzi będą wówczas w danym kraju korzystać, kiedy **na wszystkich lepiej popłatnych polach pracy i zarobków udział żydów będzie większy jak wypadałoby podług liczebności ich w stosunku do reszty ludności kraju.** Przywilej przewagi w zajęciach i zarobkach czyto najcięższych lub stosunkowo gorzej wynagradzanych żydzi pozostawiają rdzennej ludności kraju, w tym wypadku Polakom.

Tak się zresztą dzieje dotychczas we wszystkich krajach i państwach, gdzie żydzi mieszkają w większej lub mniejszej ilości. W Polsce ma miejsce ten sam objaw lecz ponieważ dzisiaj handel i przemysł przechodzi ogólny kryzys światowy i żydom jest w nim trochę za ciasno, więc żądają kategorycznie **dopuszczenia ich w większej ilości do innych podstaw życia**, czyli powiedziawszy dobitniej: **dążą do powolnego opanowania jak handlu**

i innych placówek w Polsce.

Przecież na tej podstawie zasadę „numerus clausus" jedyną sprawiedliwą normę, ogłosili żydzi i żydofile za prawo wyjątkowe, za . . . ucisk. Przecież pozatem żydzi, jako zamożniejsi, mogą jeszcze na studja wyjeżdżać w większej ilości poza granice kraju. Ale i to im nie wystarcza.

Drugim punktem przyznającym żydom w dawnej „ugodzie" specjalne prawa, jest uznanie dla tej narodowości **dwóch języków — hebrajskiego . żargonu.** Jest to wyjątkowy przywilej, którego nie posiada dotychczas żaden naród nietylko w Polsce, a wpływał on z tego powodu, że żydzi pomiędzy sobą nie mogli się pogodzić, jaki język uznać mają za swój własny język narodowy. Sjoniści byli za hebrajskim, ortodoksi za żargonem.

Cała ówczesna „ugoda" rządu względnie pp. Grabskich Stanisława i Władysława z żyd mi nie mogła rozwiązać sprawy żydowskiej w Polsce, tak jak nie rozwiąże jej jakaś nowa powtórzona „ugoda".

Istota kwestji żydowskiej w Polsce, jak w całym świecie, zresztą chociaż w mniejszym stopniu niż u nas ma **daleko głębsze podstawy.**

U nas w Polsce najpilniejszem tymczasem zadaniem wobec żydów jest to

wzmocnienie się gospodarcze rdzennej ludności

w stosunku do siły finansowej żydowstwa i związana z tem następnie **zmiana stosunku ilości żydów do reszty ludności w kraju**, która jest za dużą, jak przyznają, nawet nasi wrogowie zagranicą.

Pod tym względem odróżniać można dziś w Polsce **dwa kierunki myśli społecznej.** Jedni opierają się na założeniu, że **hasło „swój do swego" ściśle przestrzegane w społeczeństwie polskiem, wyzwoli nas powoli z tej supremacji i hegemonji żydowstwa, na wszystkich nieomal polach dziś przez żydów opanowanych.** Wszystkich tych, którzy przyjmują powyższy program, żydzi bez wyjątku nazywają „zażartymi antysemitami", „reakcjonistami", „szowinisiami" itd.

Pozatem mamy w Polsce ludzi dla żydów nieprzychylnie usposobionych, którzy twierdzą jednak, że sprawa bojkotu żydowskiego w wyżej podany sposób przeprowadzić się nie da, gdyż lepsza sprawność organizacyjna żydów, ich większa potęga materjalna, tradycje w robieniu interesów lojalnych i nielojalnych, są takimi atutami w ich ręku, że hasło „swój do swego" może mieć tylko lokalne znaczenie nie pociągnie jednak do tego hasła szerszych mas ludności itp. Podstawą emancypacji ekonomicznej w Polsce od dotychczasowej przewagi żydowskiej — mówią ci drudzy — powinna być przedewszystkiem **własna dobra organizacja ludzi i pracy i przystosowanie się Polaków do trudniejszych obecnie warunków gospodarczych w kraju.**

Tę drugą zasadę podtrzymują w Polsce równie Polacy—żydofile lub osoby od żydów materjalnie zależne, gdyż nastąpiłby wówczas spokój w kraju, nie byłoby, ich zdaniem, niepotrzebnego hałasu i „drażnienia" żydów, coby jednak w dalszym ciągu pozwalało spokojnie żydom robić dobre **interesy, a w Polsce utrzymałoby stan dotychczasowy przy dalszem wzbogacaniu się żydowstwa.**

Przeprowadzona w zeszłym roku przez pismo nasze ankieta w sprawie naszej dążności do odżydzenia Polski wykazała, że właśnie

połączenie tych dwóch kierunków

postępowania Polaków w polityce ekonomicznego odradzania się i uniezależnienia się materjalnego od żydów, a więc z jednej strony hasło „swój do swego", z drugiej zaś własna dobra organizacja, przyniosłaby Polsce najprędzej pomyślne rezultaty.

Pozatem trzeba cokolwiek zmienić charakter Polaków przez **odpowiedni kierunek w wychowaniu szkolnem**, nakazujący więcej szacunku dla każdej pracy i wyrabiające więcej **pierwiastków wytrwałości, solidności i zmysłu organizacyjnego w młodem pokoleniu.** Nasz przysłowiowy „słomiany zapał" zastąpiony być musi przez solidną i **z dnia na dzień systematyczną pracę.**

Żadne „ugody", pakty i porozumienia sprawy żydowskiej w Polsce nie rozwiążą przeciwnie, zepchną ją tylko z drogi, na której najprędzej może ona znaleść rozwiązanie.

O tem winni pamiętać nasi politycy i ci wszyscy, którzy ster państwa i rządów dzierżą w swych rękach. —

Roman Dmowski o żydach

Rewolucja rosyjska obaliła państwo walczące z żydami. Nastały w Rosji rządy liberalne, którym żydzi nic zarzucić nie mogli. Znali oni wszakże Rosję dobrze i wiedzieli, że to jest tylko początek rewolucji i że mają w swych rękach środki szybkiego doprowadzenia jej do końca katastrofy. Widzieli możność zniszczenia Rosji, podcięcia jej sił na dłuższy okres, wreszcie, co przy ich psychice jest zrozumiałe, pomszczenia swych krzywd krwawo.

Z drugiej strony, widoki zwycięstwa Niemiec znikły. Poinformowani dobrze o siłach wewnętrznych państw wojujących, zwłaszcza o ich stanie gospodarczym i finansowym, zdawali sobie lepiej, niż ktokolwiek inny, sprawę z niemożliwości tego zwycięstwa. Widzieli także całą trudność powstrzymania Ameryki od udziału w wojnie, gdy z drugiej strony, udział ten leżał w ich interesie, bo przy ich znaczeniu w Stanach Zjednoczonych, większem, niż w państwach europejskich dawał im widoki wielkiego wpływu na przyszły pokój

Widząc, iż zanosi się na to, że państwa sprzymierzone będą dyktowały pokój, i trzymając się ustalonej w polityce żydowskiej zasady, według której

żydzi zawsze muszą być po stronie zwycięzcy

postanowili dać się kupić sprzymierzonym.

Tranzakcja nastąpiła według wszelkich danych, w pierwszej połowie 1917 roku. Pierwszym widocznym jej wynikiem była deklaracja rządu angielskiego, zapewniająca żydom poparcie w osiągnięciu jednego z celów ich polityki, w zbudowaniu swej narodowej siedziby, czy narodowego ogniska (national home) w Palestynie. Niewątpliwie cena kupna w tem się nie zamykała. Można się tylko domyślać, co im przyrzeczono więcej. Dalszy bieg wypadków i treść zawartego po wojnie pokoju tę cenę określiły.

Tak żydzi wtedy, kiedy spostrzegli konieczność dla siebie przerzucenia się formalnego na stronę sprzymierzonych, kiedy musieli to zrobić dla własnego interesu, umieli jednak za ten krok wziąść zapłatę. Udało im się to dzięki temu, że na najwyższych stanowiskach w polityce mocarstw mieli ludzi z sobą związanych, którzy im do tego dopomogli. Zwłaszcza imiona Lloyd George'a i Wilsona, jeżeli żydzi umieją być wdzięczni, winny być w ich księgach złotemi zapisane głoskami.

Jeżeli żydzi w r. 1917 przeszli formalnie na stronę sprzymierzonych, to nie znaczy, żeby opuścili całkiem Niemcy i Austrję, a tem samem poświęcili interesy żydowskie w tych dwóch państwach. Wszystkich swoich wpływów używali oni w dalszym ciągu, ażeby ocalić Austro-Węgry od rozbioru i uratować z planów niemieckich co można, przedewszystkiem zaś

nie dopuścić do wyzwolenia Polski z pod władzy Niemiec. Aljanci mogli wyjść zwycięzcami, ale Mittel—Europa winna być urzeczywistniona.

Nadto otwarła się dla nich w tej nowej fazie wojny nowa perspektywa — dokonania przewrotu w Niemczech, któryby usunął pozostałe przeszkody polityczne, jakie tam mieli na swej drodze, i utorował im drogę do Władzy.

Odtąd polityka żydowska pracowała nad em, by zwycięstwo sprzymierzonych nie doprowadziło do zgniecenia Niemiec i rozbioru Austrji, żeby system gospodarczy Niemiec nie został zachwiany, a ich panowanie w środkowej Europie żeby się nawet rozszerzyło; a natomiast żeby owocem tego zwycięstwa była rewolucja w Niemczech i dojście tam żydów do władzy.

Jeżeli chodzi o Polskę, to żydzi niezależnie od swoich interesów w Niemczech mieli jeszcze inny bardzo ważny motyw do walki przeciw jej niepodległości.

Rzeczpospolita, przez swoją fatalną polityke, która doprowadziła do takiego zażydzenia kraju, że posiadał on ich więcej, niż cały świat pozostały, zdobyła dla Polski niejako tytuł

europejskiej Ojczyzny żydów.

Tem samem w oczach żydów podpisała na siebie wyrok. Patrzyli na nią jako na nową Palestynę i Polakom przeznaczali w niej na przyszłość rolę mniej więcej podobną do tej, jaką w czasach biblijnych miała nieizraelska większość ludzi Chanaanu, jego odwieczni mieszkańcy. Osiągnięcie tego celu było najłatwiejsze przez doprowadzenie państwa polskiego do upadku i do przejścia ziem polskich pod władzę obcą, którabyy mogła korzystać z pomocy żydowskiej do panowania w Polsce. Dotychczasowa nasza historjografja jeszcze nam nie wyjaśniła roli żydów w rozkładzie życia politycznego Rzeczypospolitej i w jej rozbiorach. To wszakże, co już wiemy, wskazuje, że była to rola niemała. Wiemy również, że w okresie niewoli siła żydów w Polsce szybko rosła, a zachowanie się ich polityczne było czysto aż nadto wymowne przeciwne dążeniom polskim.

Otóż dla celu dalszego opanowywania Polski nie było w ich oczach pożądanem, ażeby stała się ona samoistnem naprawdę państwem, w któremby się odbywał rozwój i organizacja sił narodowych polskich.

Tak w momencie kiedy sprawa polska dojrzewała do rozstrzygnięcia na drodze zwycięstwa mocarstw, nie zainteresowanych w zniszczeniu Polski w obozie tych wystąpił na widownię wróg bardzo niebezpieczny dzięki drogom i typowym metodom swego działania, tem trudniejszy do pokonania, że nie walczył otwarcie, że sam nie występował na front, ale wysuwał innych.

Walka z przeszkodami, stawianemi sprawie polskiej przez żydów, stała się odtąd jak to w następstwie zobaczymy, najtrudniejszem zadaniem polityki polskiej.

Olbrzymia panama na Żoliborzu.

Jak ekstałmudyści gospodarują groszem biednych oficerów.

—Zaczynając wydawać nasze pismo postanowiliśmy iść inną drogą jak przeważna większość innych pism. Postawiliśmy sobie za cel dążność do sanacji a nie gonitwę za senzacją.

I właśnie tylko ten cel mając na oku zamieściliśmy rewelacje na temat działalności gen. Dra Krzemińskiego (Frydmana recte Karpa), którego napiętnowaliśmy, jako człowieka etycznie nisko stojącego, jako prowokatora, oszusta i kłamcę. W odpowiedzi na to, otrzymaliśmy tylko anonimowy list, pisany pismem podobnem do pisma p. Frydmana recte Karpa. Ażebyście widzieli kochani czytelnicy że nasze posądzenia nie były jałowe, przytoczymy na zadatek tymczasem tylko jeden fakt opisany w „Rzeczypospolitej“ w Warszawie z dnia 26 czerwca br. dotyczący działalności p. gen. Dra Krzemińskiego jako prezesa rady nadzorczej Mieszkaniowej Spółdzielni Oficerskiej na Żoliborzu. W artykule dwuszpaltowym czytamy tam między innemi co następuje:

Generał Krzemiński piastuje to stanowisko cztery lata z ogonkiem.

Sądząc, że tak wysoki reprezentant sprawiedliwości i prawa wojskowego rządzi się prawem i sprawiedliwością w spółdzielni oficerskiej postanowiliśmy zbadać to gospodarstwo, które ze swoich głodowych uposażeń budują z mozołem Polscy oficerowie.

I cóż znajdujemy? Oto przez trzy lata nie prowadzono tam buchalterji (!!!) Oto dla pana gen. Dra Krzemińskiego i dla jego przyjaciół wzniesiono śliczne pałacyki, a dla innych oficerów tandetne domki. Dalej mimo skarg niemal wszystkich członków spółdzielni, życzenia ich nie są protokołowane.

A jak z pieniądzmi?

Według zestawień samych władz spółdzielni nie mogą one doszukać się około 2000 metrów kub drzewa, 443487 sztuk cegły, 186000 sztuk dachówki, 78000 kilogramów cementu, 21000 kg. wapna, 2386 metr. kwadr. szkła, i 96 kg. blachy cynkowej.

Materjały te przedstawiające olbrzymią wartość, wpłynęły, nie zostały użyte i... zaginęły.

Piszemy powyższe li tylko w celu wykrycia tej panamy i podania jej do wiadomości ministra wojny marsz. Piłsudskiego, który niewątpliwie rękę na tej sprawie położy i winnych ukarze.

Tyle „Rzeczypospolita“.

A teraz pytam Was kochani Czytelnicy czy byłoby coś podobnego do pomyślenia gdyby prezesem tej spółdzielni był np ś.p. gen. Zieliński Zygmunt. On żył skromnie i uczciwie, a widząc rozpasanie tego rodzaju ludzi jak Frydmanów recte Karpów napisał w testamencie, ażeby go pochowano w trumnie zrobionej ze zwykłych desek, niemalowanych i nieozdobionych niczem. Chciał młodszym oficerom dać przykład, ażeby szli za nim, a nie za takim Frydmanem-

Teraz zrozumiecie, czemu na jawnie uczyniony mu zarzut oszustwa z naszej strony zdobył się tylko na list anonimowy. Ze skargą sądową i ze sprostowaniem nie śmiał wystąpić. Kto ma masło na głowie ten nie wychodzi na słońce.

Na zakończenie muszę wskazać na jeszcze kilka momentów: Oto wiadomo, że p. Piłsudski po zamachu Januszajtisa, stojąc na czele prawowitej władzy nie kazał wówczas nikogo więzić. A teraz widzimy więzi się gen. Malczewskiego, Rozwadowskiego i innych za to, że oni stojąc po stronie praworządnej władzy, wystąpili orężnie przeciw jego zamachowi. Jak sobie to psychologicznie wytłumaczyć należy?

Oto za czasów Januszajtisowego zamachu Piłsudski jeszcze nie był pod wpływem Krzemińskiego. Gdy bowiem Krzemiński przyszedł, zaraz posądzono jednego z oficerów, że chce Piłsudskiego otruć, aresztowano go i trzymano miesiącami w więzieniu. W r. 1920 wysłano depeszę do krakowskiego sądu wojskowego z zapytaniem dlaczego tak mało wyroków śmierci?

A teraz rozpoczęto niecodzienną nagonkę przeciw generałom, którzy stanęli przeciw rokoszowi, których aresztowano i wywieziono do Wilna. Mówią że p. Piłsudski sprzeciwia sie wypuszczeniu ich na wolność; bardzo możliwe, gdyż p. gen. Krzemiński siedzi całymi dniami w jego przedpokoju. Chodzi mu o czernienie innych w tym celu ażeby jego oszuustwa nie wyszły na jaw.

I tego rodzaju człowiek jest też prezesem Komitetu Pomnika dla śp. gen. Zielińskiego.

A więc! Baczność!

Jan Kozicki.

Czy wiecie, że...

(Patrz „Dziennik Poznański“).

... w Polsce na liczbę majątków ziemskich 19.454 przypada na własność prywatną 74 proc. na własność państwową 28·9 proc. na kościelną około 20 proc. pod względem narodowościowym Polaków 80 proc. na Niemcow polskich 8 proc. na Rosjan, Rusinów i innych około 11 proc.

—o—

... Kilogram miodu jest rezultatem 89.000 pszczół.

—o—

... Przed 1500 lat nawiedziło Japonję tysiąc dziewięć set trzęsień ziemi, z tych 222 o rozmiarach katastrofalnych.

—o—

... W Indjach istnieje 179 języków i 544 djalekty.

—o—

... Ubrania chińskie nie mają kieszeni

—o—

... Skóra mieszkańca południowej Afryki jest 1 i pół razy grubsza, niż skóra Europejczyka.

—o—

... Podług ostatnich obliczeń partja farzystowska liczy ogółem 875·352 członków, czyli o 382.364 więcej jak w roku ubiegłym. Stanowi to 2.4 procent całej ludnośei włoskiej. Kobiet faszystek jest 45.503, dzieci 198.431.

—o—

... Marka pocztowa jest wynalazkiem J. Chalnersa z Dundee (Szkocja) i po raz pierwszy wprowadzoną została w Anglji w r. 1840.

—o—

... Rząd perski wydał rozporządzenie według którego mężczyźni i kobiety są obowiązani chodzić we wszystkich miastach Persji po różnych stronach ulicy.

—o—

... Pierwsza drukowana książka powstała w Chinach w r. 868. przed Chr.

—o—

... Już 700 lat przed Chrystusem Chińczycy znali proch strzelniczy i używali go do fabrykacji ogni bengalskich, lecz już Kablai Khan kazał w 13 wieku używać do fabrykacji... granatów ręcznych.

—o—

... Pod Santa buduje amerykańskie konsorcjum fabrykę, mającą sposobem mechanicznym wydobwać z miału morskiego złoto. srebro, i żelazo.

Konieczność sanacji

społeczeństwa i armji.

Generalskiej Radzie Honorowej do wiadomości

Po przewrocie majowym przyszła większa część uczciwych ludzi tak z prawicy jak i z lewicy do przekonania, że takie stosunki nie mogą trwać na dłuższą metę i że jeżeli dążymy do uzdrowienia naszego organizmu państwowego musimy dążyć do zabliźnienia i wygojenia ran. Do tego jest potrzebne szczere i uczciwe wypowiedzenie się jednych i drugich i szczere i uczciwe powzięcie planu sanacyjnego i zastosowanie się do niego.

Tego dzieła mogą dokonać tylko uczciwi, szlachetni i szczerzy ludzie.

Jakkolwiek dążność w społeczeństwie jak i w Armji jest wielka, to jednak pewna klika będąca widocznie na żołdzie międzynarodowego żydowstwa stara się uniemożliwić lub bodaj utrudnić upraworządnienie stosunków. Jednego takiego pana napiętnowaliśmy kilkakrotnie na łamach naszego pisma: a jest nim p. gen. Dr. Jakób Krzemiński, który się ongiś nazywał Friedmann recte Karp.

Wskazałem na szkodliwą działalność tego pana w Nrze 5. naszego pisma z dnia 31. I. br. piętnując go publicznie jako skrytego prowokatora; uczyniliśmy to grzecznie i oględnie suponując pewien zasób ambicji osobistej u tego pana

W praworządnych stosunkach byłby taki pan został przez swego przełożonego wezwany do oświadczenia się co do treści artyłu i postawiony przez alternatywę, albo w razie nieprawdziwej treści artykułu, wystąpić natychmiast ze skargą sądową, albo w razie jeżeli artykuł zawiera prawdę wyciągnąć konsekwencje odpowiednie. P. gen. Dr. Krzeminski nie lubi prostolinijności i na jawne zarzuty nasze, wykazujące jego niski poziom etyczny i znikczemnienie moralne, odpowiedział jak się dowiadujemy w ten sposób, że spowodował wysłanie do mnie listu anonimowego z pogróżkami, zaś przed gen. Żeligowskim złożył kłamliwy meldunek i spowodował wysłanie pisma tajnego z żądaniem konfiskaty naszych artykułów skierowanych przeciwko niemu.

Co się tyczy artykułów piętnujących zbrodniczość gen. Dr. Krzemińskiego zawartych w Nrze 8. z dnia 21. II. br. — w Nrze 9 z dnia 28. II. br. i Nrze 10 z dnia 7. III. br. oświadczam, że wszystkie zarzuty przeciwko generałowi Dr. Krzemińskiemu podtrzymuję w całości, a to zarzuty skrytego prowokatorstwa, zbrodni nadużycia władzy urzędowej etc. Zaś zarzut podniesiony przeciw. gen. Drowi Krzemińskiemu w Nrze 10 (w artykule p. t. „Panu Gen. Zaruskiemu do wiadomości“) o to, że on b. Naczelnikowi państwa złożył pisemnie kłamliwy referat o sprawie zawartej w aktach zaksiążkowanych w Exhibicie pod l. 3114 ex 1919 (wojskowej kancelarji w Belwederze) — uzupełniam o tyle, że to kłamliwe przedstawienie przez niego sprawy ma wszelkie cechy zwykłego oszustwa, popełnionego według zapewnienia wiarygodnych źródeł, z niecałkiem platonicznych pobudek.

A teraz zapytuję wszystkich uczciwych ludzi, czy przy spółpracy tego rodzaju ludzi mógłby choćby Cyncynat czy Napoleon dokazać czegoś a już najmniej sanacji moralnej?

Zwracam się więc do Generalnego Sądu Honorowego, z wyjaśnieniem, że muszę drogą publicystyki donieść o zbrodniczej działalności gen Krzemińskiego, gdyż doniesienie drogą służbową nie doprowadzi do celu, albowiem on każdego, ktoby przeciwko niemu wystąpiłby, potrafiłby wyintrygować ze służby. Upraszam General-Sąd Honorowy ażeby wobec podanych zarzutów wezwał gen. Krzemińskiego aby postąpił jak człowiek honoru postąpić powinien, albo zaskarżył mię do Sądu, albo wyciągnął konsekwencje.

Zwracam się tak do Gen. Sądu Honororowego jak i do Wojskowej Komisji z zapytaniem, czy wiadomem jest że gen. Krzemiński przez dopuszczanie się zbrodni nadużycia władzy urzędowej i oszustwa stał się niegodnym znajdowania się w środowisku Oficerów Korpusu Sądowego, w którego szeregi stara się on wnieść deprawację pojęć, postępując jako taki prowokator międzynarodówki żydowskiej. Takim prowokatorem był Harden, który obcując z Bismarckiem płaszczył się przed nim, i w jednych czasopismach pisząc pod jednym pseudonimem, zamieszczał artykuły pełne uwielbienia na niego, a w drugich zaś pod innym pseudonimem równocześnie pisanych szkalował go. Tak samo i generał Krzemiński postępuje. Okłamuje tak samo Piłsudskiego jak Harden Bismarcka. Płaszcząc się przed nim zachowując pozory kultury szkaluje innych — a spotkawszy się z innymi mówi o Piłsudskim, że jest ignorantem dziedzinie prawa i ustaw.

Tak samo między podwładnymi: z jednej strony judząc przeciwko wyższym, daje podniętę do ich aresztowania, — gdy takie aresztowanie nastąpiło, wówczas on okazuje się wspaniałomyślnym i każe ich natychmiast zwolnić, jak to miało miejsce u gen. Grubera i płk. Hejdukowskiego. Że to jest nikczemna komedja, to widzimy z tego, ze którzy się dopuścili bezprawnie tego aresztowania mają zapewnioną bezkarność u p. gen. Krzemińskiego, a to ze względu na przynależność rasową.

Zastanawialiśmy się często nad tem, czy u p. gen. Dr. Krzemińskiego zachodzi przeoczenie, czy zła wola. Niestety stwierdziliśmy znikczemnienie. On bowiem, ażeby się uwolnić od odpowiedzialności złożył gen. Żeligowskiemu meldunek, że jakobym był warjatem i że na zarzuty, podniesione przezemnie nie powinno się reagować i ten moment świadczy o poziomie znikczemnienia jego.

Jan Kozicki.

Dzisiaj - wszystkie bez wyjątku Narody chrześcijańskie muszą zrozumieć, że - jedynie zgoda i jedność w myśl wskazań Chrystusa i wzajemna życzliwość obronić one może od jarzma żydowskiego.

Historja Spółki Handlowo-Przemysłowo-Budowlanej,

czyli jak jeden Izrael wodzi za nos, kilkuset gojów.

W roku 1922 kiedy rozprószeni emeryci i wdowy kolejowe zaczęli się organizować w Związku PZK. wypłynął z ukrycia p. Radca Stanisław recte Salomon, potrafił pięknemi słówkami zawrócić głowę i skupić koło siebie kilkunastu emerytów. Założył Polski (nie żydowski) Związek Emerytów, Wdów i Sierót kolejowych. A że p. Salomon pochodzi z rodu Izraela i bezinteresownie nic nie robi, więc i w tym wypadku wyczuł jakby tu można wyciągnąć zyski dla siebie. Postarał się i założył równocześnie Akcyjną Spółkę Handlowo—Przemysłowo—Budowlaną. Do spółki tej H—Prz—B przypuścił tylko tych emerytów i wdowy, których uważał dla siebie powolnych, no i swoich współwyznawców. Ażeby upozorować i mieć firmę emerytów przypuścił i pobrał od powolnych sobie Emerytów fundusz na akcje minimalne kwoty, sam zaś włożył połowę całego kapitału Mając przez siebie założoną Spółkę H-Prz. —B został obrany prezesem tejże Spółki i równocześnie Wiceprezesem Pol. Związku E Wd. S. kolej. postarał się p Salomon o wydzierżawienie przedsiębiorstw kolejowych od Dyrekcji Krakowskiej, jak przechowalni bagaży, umywalni i obsługi po dróżnych przez bagażowych na dworcu krakowskim. Założył również Konsum dla Emerytów we własnym lokalu. Konsum ten prowadził tak długo, jak długo Magistrat dawał deputat cukru, chleba, (no i spirytus był także w Konsumie). w końcu przekonał się p. Salomon, że nie ma potrzeby handlować ani budować, bo przedsiębiorstwo kolejowe jak przechowalnia bagaży itd. największe dochody przynoszą, więc też tych przedsiębiorstw uchwycił się rękami i nogami. Dochody z przedsiębiorstw wpływały przeważnie do kieszeni p. Salomona i jego najbliższych, zaś płaczące wdowy dostawały zapomogi od p. R.S. po 5—10, 15 do 20 zł. Kiedy się wreszcie spostrzegli niewdzięczne goje. że p. R. Salom n zanadto ich „goli" i wyłącznie napycha swoje kieszeni, a ich t. zn. goji marnym ochłapem obdziela w postaci marnych kilkunastu groszy dywidendy po obrachunku rocznym zaczęli się burzyć i dochodzić swoich praw. P R. Salomon uspokajał ich jak mógł ale nie pomogło. Znaleźli się śmielsi, którzy odnieśli się w tej sprawie do Dyrekcji zarzucając najpierw p. R. Salomowi, że nieprawnie Spółka dzierżawi przedsiębiorstwa kolej. bo faktem jest, że Dyrekcja wydzierżawiła przedsiębiorstwo Związkowi Em. a nie Spółce, i w tej myśli, że zyski z tych przedsiębiorstw będą obracane na zapomogi dla najbiedniejszych Emerytów, wdów i Sierot kol. Na takiej podstawie Dyrekcja wymówiła dzierżawę przedsiębiorstw Spółce i sprawa oparła się o Sąd. W Sądzie sprawa się ciągła dość długo z powodu magicznych sztuczek p. R. Salomona ale ostatecznie prawda zwyciężyła. Dyrekcja odebrała przedsiębiorstwa p. Salomonowi, a nadała Komitetowi Humanitarnemu, a komitet H. powierzył prowadzenie tych przedsiębiorstw zacnemu Em. Nadinspektorowi p. M. naturalnie że nie izraelowi. To się nie podoba p. R. Salomowi, i dalej się stara jak może o ten tłusty kąsek, tj. o przedsiębiorstwa. Używa p R. S. znowu różnych magicznych sztuczek ale już w Warszawie przez protekcje różnych wysokich osobistości. Czy to się uda p. R.S. wątpimy bardzo, a może!

Zajęci i skrępowani temi przedsiębiorstwami pp. Prezesi Związków zaprzepaścili najżywotniejsze sprawy ogółu Emerytów, Wdów S. kolej. Ale nie należy się dziwić, jeżeli P.R.S. miał dochodów z tych przedsiębiorstw pensji 250 zł miesięcznie do tego rocznej dywidendy 5.000—6000 zł. to za trzy lata zarobił p. R Salm. na czysto minimum 30000 zł (oprócz kosztów dość częstych wyjazdów w delegacji no Lwowa, i Warszawy, jednorazowo najmniej 200 zł. (Więc dla p. R Salomona i jego najbliższych nie istniały sprawy Emerytów i podczas gdy pokrzywdzeni zaborczy Em, Wd. i S. z głodu giną, to p R.S. tego nie czuje. Całą troską pp. Prezesów było trzymać w szachu (Vide ostatnie absolustyczne dumskie Zgromadzenie Em. kolej w Magistracie) najbardziej niecierpliwych i dopominających się, obiecując tym biedakom ciągle gruszki na wierzbie. Ale obecnie zdaje się że ogół Emerytów Wd. już przejrzał na oczy pomimo mydlenia pp. Prezesów i zdaje się, że Ogół da należytą odprawę pp. Prezesom na wkrótce odbyć się mającem Walnem zgromadzeniu. Spółka H.-Prz. B. obecnie nareszcie nie ma racji bytu i Wydział uchwalił likwidację Spółki, ale p. R. S. zupełnie zbagatelizował tą uchwałę Wydziału.

Twierdzenie p. R.S. że Wydział Związku Emerytów uchwalił oddanie tych przedsiębiorstw kolej Spółce jest nieprawdą, natomiast jest faktem, że p. R. S wmówił i wmawia w członków Wydziału, że taka uchwała zapadła, także kazał p. RS. wciągnąć Sekretarzowi do książki protokołów, ale już podczas dochodzeń tj. śledztwa sądowego. Wpisana ta rzekoma uchwała brzmi: na posiedzeniu Wydziału nie pamiętamy da ty zostało uchwalonem itd. i taki protokół sfingowany powolni goje podpisywali (nie zdając sobie sprawy co podpisują) na życzenie p. RS.

Powyższe częściowe wyjaśnienia sprawy podają interesowani Emeryci kolej. do wiadomości Prezesowi Barwiczowi jakoteż Panu Sędziemu Śledczemu i spodziewają się, że tak Pan Prezes Barwicz jak i Pan Dr Radwan wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje. W dalszej części nastąpią dalsze wyjaśnienia po co panowie prezesi Związku jeździli do Lwowa i Warszawy, jak organizowali i wykluczali członków prawdę mówiących i sobie niewygodnych.

Interesowani Emeryci goje.



Ignacy Chrzanowski.

Czy Jankiel Mickiewicza jest postacią typową.

„Żyd poczciwy ojczyznę, jako Polak, kochał". Taką też rolę wyznaczył mu Mickiewicz w „Panu Tadeuszu". Nie odpowiadając na razie na pytanie: skąd? i dla czego? — poprzestajemy na stwierdzeniu niezbitej prawdy, że jeśli na społeczeństwo szlacheckie w „Panu Tadeuszu" składają się w postaci w całem znaczeniu tego wyrazu typowe (z wyjątkiem, oczywiście Jacka Soplicy, który jako dusza heroiczna, jest postacią wyjątkową, a więc indywidualną), to Jankiel nie jest postacią typową, reprezentacyjną, nie jest uosobnieniem uczuć i myśli ówczesnego społeczeństwa żydowskiego na Litwie.

Kto chce wiedzieć, jak się zachowywali wobec Polski żydzi w roku 1812, niech przeczyta książkę Iwaszkiewicza „Litwa w roku 1812", a najlepiej niech sięgnie do źródeł, do świadectw współczesnych.

Do tych świadectw należą, pomiędzy innemi „Listy Litewskie", ten utwór Niemcewicza, o którym. rzecz dziwna zapominają najczęściej nasi historycy literatury, pomimo że to przecie jedno z arcydzieł publicystyki polskiej 19 wieku, nie mówiąc już o tem, że pod niejednym względem są świetnym komentarzem historycznym do „Pana Tadeusza" (na co też zwrócił uwagę Pigoń w swojem znakomitem wydaniu poematu).

Otóż „Listy Litewskie", które mówiąc nawiasem, wartoby koniecznie wydać ponownie (tembardziej, że książeczka to nie wielka), wystawiają postępowaniu żydów w roku 1812 świadectwo niezbyt ciekawe.

Oto w „Liście" siedemnastym pisze Tomasz Muchawiecki do Tadeusza Gedwiłły. Mowa tu o tem, co się działo w lipcu w Brześciu Litewskim, kiedy to, chociaż francuskie „Orły zwycięskie utkwiły za Dźwiną Dnieprem", „obłąkane rozsypanego wojska rosyjskiego „oddziały pokazały się znienacka na Bugu nadbrzeżach" i wkroczyły do Brześcia. „Zawsze ostrożni, skoro się dowiedzieli, że i jednego żołnierza nie było w tem mieście, przybliżyli się odważnie. Żydzi, których podobieństwo prawideł i skłonności najczulej z narodem tym wiąże, ubrawszy się w szabasowe suknie, wyszli naprzeciw nieprzyjaciołom swoim. O, jaka radość, jak czułe były uściskania! Nigdy bluszcz nie obwija się ściślej około wiązu, jak żydy i Baszkiery, zarzuciwszy ręce na szyje, przyciskali się wzajemnie. W tem czułem spojeniu mięszały się łzy wesela, brody Baszkierów i pejsaki żydów płątały się z sobą w najprzyjemniejszym nieładzie. Długo przyjęcie i gwałtowne poruszenia przerywały im mowę, rzekł nakoniec Moszko do szanownego Iwana Filklisticza: „Iwan Filklisticz, kiedyście wychodzili z Brześcia, smutek i rozpacz Izraela dowodziły wam, że dzień ten był dla nas dniem podobnym temu, w którym Jerozolimę zburzono; nic tylko starszyzna nasza, lud cały, najmniejsze nawet bachury, wrzeszczały, rwiąc sobie pejsaki: „Minęły dni szczęścia i pomyślności naszej! Z kimże dzielić się złodziejstwy? czyjąż przechowywać kradzież? z kimże oszukiwać będziemy? Wracają przeklęte Lachy, wprowadzą prawa, porządki, już kraść, oszukiwać nie można będzie. Siądźmy więc na gołej ziemi, posypmy popiołem pejsaki nasze i płaczmy!" — Takeśmy mówili, gdyście się oddalali od nas. Zważ, co za radość widzieć was nazad powracających" Tu gwałtowne rozrzewnienie znów mowę Moszka przerwało. Iwan Fiklisticz tak odpowiedział: „Luby Moszku! rozrzewnienie, które widzę w tobie przejmuje mnie do żywego: miło mi jest najlepszą połowę duszy mojej teraz oglądać i uściskać w tobie. Powracamy, nie wiem na jak długo, ale powracając, korzystać z drogich momentów należy. Powiedz serce moje którzy są ci, co się do Konfederacji pisali, ci co delegowanymi obrani, czy w mieście, czy naokoło: doznają zasłużonej kary, a my jak dawniej, i dziś kradzieżą podzielimy się z sobą". Natychmiast całe zgromadzone brzeskie żydostwo z krzykiem radosnym zaczęło wymieniać wszystkich zacnych obywateli. Rozdzielili się przewodnicy i jedni zaraz w mieście wskazywali domy, drudzy wsiadłszy na konie, prowadzili Kozaków do wiosek. Któż opisze przyjacielu, nie tylko rabunki i gwałty, lecz szkody burzycielów bez żadnego dla samych burzycielów pożytku?... Rozbijanie na kawałki mebłów i szkieł, rozcinanie obręczy na wypić się nie mogących kufach i

Co się dzieje w całej Polsce?

Z Grybowa.

Popieranie żydów przez polską inteligencję.

Typowym przykładem popierania Żydów przez polską inteligencję jest miasteczko powiatowe Grybów.

Grybów, mała mieścina położona nad rzeczką Białą licząca zaledwie 3.000 mieszkańców należał do niedawna do tych ośrodków które dzięki tamtejszej ludności wcale skutecznie odpierał wszelkie ataki wrogiego nam Żydostwa.

Nadeszła chwila kiedy zjechał do Grybowa syn tamtejszego Żyda, jak się zdaje prezesa miejscowego kahału, zdecydowanego wroga, wszystkiego co polskie, który jednakowoż swoją bezczelnością, blagierstwem i podstępem, umie się wszędzie wśliznąć, po to tylko aby dowiedziawszy się od osób stojących na czele miejscowych urzędów, czyteż instytucji, o sprawach wchodzących w ich zakres działania, spożytkować je w sposób korzystny dla swoich współwyznawców których w Grybowie nie brakuje.

Z chwilą przybycia do Grybowa syna tegoż, wzmocniły się szeregi Izraela gdyż w pomoc przyszła im i miejscowa polska inteligencja. Tym niby bohaterem odgrywającego się dramatu i to nie tylko u nas, jest p. Henryk Kohn, który przeniósł się z uniwersytetu krakowskiego, na który nie mógł być przyjętym, dla kontynuowania studjów medycznych do Warszawy.

Kiedy wreszcie ukończył je na uniwersytecie w Warszawie, zjechał do Grybowa, po kilku miesięcznej praktyce w szpitalu, ma się rozumieć żydowskim i rozpoczął wykonywać praktykę lekarską.

W reklamie tegoż wzięli udział w pierwszej linji jego ziomkowie, którzy wprawdzie szybko poznali się na jego stanie i w rezultacie starają się jak najmniej używać jego pomocy lekarskiej, Jednak w zrozumieniu interesów swej narodości, nie szczędzą starań, aby kogo tylko jest możliwie, skierować po poradę lekarską do p. Dr. Kohna, specjalnie zaś mało krytyczną ludność wiejską. Jednak to da się w stosunku do chłopa lub robotnika wytłumaczyć. Ale o zgrozo! Krzewiciele oświaty po wsiach, cała inteligencja miejscowa nie szczędzi starań aby na każdym kroku iść na rękę p. Dr. Kohnowi który jak lis chytry. umiał sobie wszystkich skaptować. Wśliznął sie w towarzystwo osób stojących na czele miejscowych urzędów, a jako młody człowiek i miejscowych kobiet, które zaślepione jego niby bezinteresowną pomocą lekarską zaczęły bezkrytycznie stawić jego talenta przez własnych ziomków nie szanowane, którzy jak powszechnie wiadomo. umiał zalegać o ile chodzi o zdrowie i na każdym kroku, za jego usługi początkowo a częstokroć bezpłatne, oddają powoli w ręce Żydostwa. Dzięki temu p. Emil Kohn wraz z synkiem Dr. Kohnen będą mogli przy pomocy polskiej inteligencji urabiać u tejże jak najlepsze warunki bytu dla swoich współwyznawców w Grybowie, gdyż p. Dr. Kohn umie specjalnie obchodzić się z kobietami, które przecież wstosunku do swoich mężów będą umieć sprawami na korzyść grybowskich synów Izraela pokierować.

Nadszedł więc okres, kiedy już nie z dołu t. j. od wsi ale z góry ludzie światli idą w pachotków do synów Izraela i zaprzedają swoich rodaków, a jako ludzie dzierżący pewien zakres władzy, mogą z wielką korzyścią dla nich działać.

Ocknij się więc polska inteligencjo, zdejm maskę ze swoich oczu i wróć z drogi po której kroczysz, gdyż przyjdzie czas, kiedy będzie zapóźno a polski chłop, robotnik i mieszczanin z przekleństwem na ustach będzie złorzeczył, kiedy stanie się pachołkiem u synów Izraela, którym wydatnej pomocy udzieliła polska inteligencja!

Rożniatów.

Zeszłej niedzieli w miasteczku naszem odbyło się sprawozdanie poselskie na które przybył ze Stryja p. Senator E. Semkowicz na zaproszenia tut. gniazda Sokolego w krótkim i treściwym wywodzie przedstawił faktyczny przebieg wypadków majowych we Warszawie a w dalszym ciągu złożył sprawozdanie o obecnej sytuacji w Państwie. Na zgromadzenie jawiła się licznie tutejsza Polonja.

Po sprawozdaniu pana Senatora odbyły się wybory nowego Zarządu gniazda Sokolego. Na zgromadzenie przybyli delegaci okręgu ze Stryja z Druhem Drem. Patrynem na czele. Z urzędu starszeństwa objął przewodnictwo Zgromadzenia Dr. Patryn prezes okręgu. Nie orjentując się w sytuacji wprowadził zgromadzenie i wybory na nielegalną drogę. Wprowadzeni przez agitację ludzie z ulicy i nie członkowie brali udział czynny w zgromadzeniu. i wyborach (przez aklamację.) Wybory wypadły wprost skandalicznie bo wprowadzono do zarządu ludzi stojących poza Sokołem nie będących członkami Sokoła. Dalej weszli ludzie nie wyrobieni narodowo; którzy brali czynny udział w syonistycznym Purym balu w czasie wielkiego postu w tutejszym miasteczku. Wybory te odbyły się w brew postanowieniom statutu pod terrorem i obawą denuncjacji toteż grono druhów stojących na gruncie prawa i ładu w towarzystwie wniosło uroczysty protest do swoich władz naczelnych z wyraźnem żądaniem przeprowadzenia legalnych wyborów.

Miasteczko nasze odkąd zajął kierownicze stanowisko Komisarza rządowego p. Jakób Bojuk przychodzi do ładu i porządku co należy z uznaniem podnieść że pracę swą rzetelną wkłada dla dobra miasta.

Obywatel.

Kto drwi sobie z Polski? - żyd!

beczkach, palenie, pustoszenie bez żadnej dla siebie korzyści, ścinanie owocowych drzew, wyrywanie rzadkich krzewów, było to zajadłością barbarzyńską i nieludzką“.

A dalej: „Po zupełnem spustoszeniu okolic Brześcia i Brześcia samego, tak że tylko domy żydowskie nietkniętemi zostały, rozbiegły się żydy na szpiegowanie, dając fałszywe wieści Sasom, najdokładniejsze — Moskalom. Skutkiem niegodziwego szalbierstwn stało się, że garstka Sasów zaskoczona przez całą dywizję korpusu kamieńskiego otoczoną została... Moskale powróciwszy do Brześcia... przyjęci zostali od ulubionych sobie żydów z wyciami niepojętej radości; wprowadzono generałów pod baldachimem, wynosili żydzi naprzeciw nim miód, gorzałkę, pierniki, obarzanki... lano na uczczenie zwycięstwa obfite napojów potoki; schyzmatycki i jerozolimski obrządek, upiwszy się porządnie, wspólnemi siłami wykrzykiwali wiwaty: wołano, że całe wojsko Napoleona jest już zniesione ze szczętem!.. Następująca jutrzenka znalazła żydów i Moskali leżących obok siebie pokotem, chrapiących snem sprawiedliwych. Nadeszły popy i bez różnicy błogosławili wszystkich...“

„W opisaniu powyższych okoliczności nic nie przydałem“, dodaje pan Tadeusz Muchawiecki. A potem przez usta jego, mówi już sam Niemcewicz: „Naród żydowski, tak zagrażającym sposobem mnożący się w Królestwie Polskiem, z tak niezliczonych względów szkodliwy krajowi, baczność rządu koniecznie, nieodbicie ściągnąć powinien. Wady jego, występki nawet są skutkiem nieoświecenia, zupełnego odosobnienia od ustaw, zwyczajów, języka, słowem od towarzystwa naszego, skutkiem są nakoniec dawnych ucisków i dzisiejszego zapomnienia o nich. Przyjacielu! Stary nasz Dom na nowo urządzać będziemy, wiele popraw i odmian potrzeba: zaklinam, nie zapominajcie o żydach“.

List pana Tomasza Muchawieckiego ma datę: 30 lipca 1812. Dnia 6 sierpnia tegoż roku odpowiedział przyjacielowi pan Tadeusz Gedwiłło. Pisze pomiędzy innemi:

„Nie jeden jesteś Przyjacielu, który mi o niegodziwem postępowaniu żydów donosisz: wiele innych listów potwierdza to samo. Wspomina ostatni o nabożeństwie, które żydzi nakazali nadto tak surowy post, że niemowlęcym bachurkom matki piersi nie dadzą. Piszesz, byśmy wcześnie gotowali skuteczne sposoby poprawienia ludu tego. Sprawiedliwe i obywatelskie są wasze żądania: zaiste, naród, który ósmą przynajmniej część całej ludności naszej wynosi, ...zagraża nam w przyszłości niebezpieczeństwem, że walcząc dziś o Królestwo Polskie, nie polskiego, lecz żydowskiego dobijemy się królestwa“. I tutaj pan Gedwiłło zastanawia się szczegółowo, jakimby sposobem uczynić żydów nierozdzielną pożyteczną częścią narodu całego“.

O tych planach Gedwiłły dowiedział się Moszko Jankiele i wystosował doń list, w którym pisał tak: „No! co mi to Waść za Mojżesz, żebyś nowy Zakon pisał dla Żydów... Nie łam Waść sobie darmo głowy z reformą żydów, bo ja Waści wcześnie powiadam, że z tego nic nie będzie. Ale, żeby zgorszenia nie było, to, kiedy Waść chcesz, to my się złożemy dla Waści i damy jaką okrągłą sumę, żeby Waść poprzestał tylko głupstw takich. Jeśli Waść nie chcesz wziąć, to kto inszy weźmie, a Waść będziesz tego żałował, bo i jego projekt się nie utrzyma i pieniądzów nie będzie. Choćby rząd polski i co podobnego zrobił, albo to sam rząd egzekwować będzie? albo to się zaraz nie urodzi różnych biurów i tysiące strażników, dozorców służaków? albo to się zaraz nie urodzi różnych biurów i tysiące strażników? albo my to nie trafimy do nich? Rząd będzie myślał, że niema chederu, że dzieci nasze do szkół polskich chodzą, że żaden żyd nie szynkuje... a tu nic z tego: my potrafimy oszukać, ukryć się: wszystko zostanie, jak było, tylko expens próżny. Kłaniam“.

Niech teraz czytelnik sam osądzi, czy Jankiel Mickiewicza jest postacią typową, czy nie jest nią raczej Moszko Jankiele z Brześcia i to — zarówno w roku 1812, jak w roku 1920 (podczas wojny z bolszewikami), a dzisiaj w roku 1926 także.

(„Gazeta Poranna Warszawska).



Słupca. wojew. Łódzkie.

Wykład p. Kopacza.

W dniu 12 czerwca cr. odbyła się w Słupcy akademja ku czci Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej I Mościckiego. Projekt i jego wykonanie przyjęte były przez słupczan z uznaniem, jako słuszny hołd oddany Przedstawicielowi Państwa.

Nie będziemy szczegółowo rozpatrywać programu, zalecającego się wogóle doborem materjału. W tej chwili chodzi nam tylko o... wykład dyrektora miejscowego seminarjum p, A Kopacza, pt. „od wyzwolonej do odrodzonej Polski“.

Pan Kopacz przeprowadzając analogję między powstaniem Kościuszki w 1794 roku, a wypadkami majowemi br. zaznaczył, że już gdy Kościuszko ratował Polskę od opresji rosyjskiej był przez szlachtę ogłoszony za buntownika — i wyraził przekonanie, że wówczas chłopi przeciwko szlachcie zwrócić się byli powinni.

Z jakich podręczników czerpał p. Kopacz wiadomości do swej prelekcji trudno dociec jednakże nasze poczucie narodowe każe nam sprostować przytoczone wyżej enucjacje.

Za buntownika nikt Tadeusza Kościuszki nie ogłaszał prócz moskali, no i zdrajców, których niestety nigdy nie brak — przeciwnie cała Polska jak długa i szeroka, jak wówczas, tak później — i aż do tej chwili uważała go i uważa za Bohatera Narodowego.

W tym to właśnie okresie klęsk, szlachta, prócz wielu zdrajców, całe szeregi wielkich wydała patrjotów, czego dowodem konfederacja, czyli związek szlachecki w miasteczku Barze na Podolu, zawiązany, a następnie Sejm, Wielkim zwany. na którym posłowie szlacheccy z własnej woli, aby państwo wzmocnić, aby ucynić Rzeczpospolitą zdolną do samodzielnego życia ograniczają swoje prawa. Było to w 1791 roku w niezapomnianym dniu 3 go maja, o czem każdy Polak powinien pamiętać, choćby dlatego, że właśnie projekt zrównania stanów najpierw przyjął się w Polsce, co w całej Europie z wielkim przyjęto uznaniem.

Czyżby więc w onym okresie było wskazane wystąpienie chłopów przeciwko szlachcie, gdy były tak wielkie szanse porozumienia? Czyżby to miało wpłynąć na uzdrowienie stosunków społecznych?

Życzenia „patrjotów“ pewnego typu spełniły się w pięćdziesiąt lat po insurekcji Kościuszkowskiej, mianowicie w roku 1846 — gdy agenci austraccy, wyzyskując stworzoną przez nich samych nienawiść chłopa polskiego do szlachcica, rzucili masy na dwory pogrążając we krwi ruch narodowy. Zasłynął wtedy Szela w Tarnowskiem. Gdy młodzież spiskowa w Krakowie ruszyła przeciw rozbestwionem tłumowi bezbronna procesją z krzyżem w ręku, została przez bandy okrótnego watażki wymordowana. Próba narodowego powstania w Małopolsce, skończyła się rzezią galicyjską. Ażeby uzupełnić ówczesne dążenia naszych wrogów trzeba wskazać na obecne objawy destrukcji, w niektórych miejscowościach kraju, wywołane przez zwoienników czynnego wystąpienia chłopów przeciwko szlachcie.

Chcąc się dzielić swemi wiadomościami i przekonaniami z ogółem należy przedewstkiem odnieść się myślą w przeszłość, zbadać historję — i przyjąć po uwagę odpowiedzialność, jaką się na siebie przyjmuje w czasach starć duchowych w narodzie i klasowych antagonizmów.

Panu Dyrektorowi Kopaczowi jesteśmy zmuszeni przypomnieć o postanowieniu nauczycieli szkół średnich w Łodzi pomieszczonem m. in. w Kurjerze Warszawskim (Dodatek poranny) z dnia 9 czerwca br. N 156 które powtarzamy.

Przeciwko polityce w szkołach. Na specjalnej konferencji nauczyciele szkół średnich wystąpili przeciwko fanatyzmowi politycznemu w szkolnictwie. Postanowili oni dążyć do obsadzania stanowisk wizytatorów i kuratorów przez osoby apolityczne. Odpowiednia deklaracja wręczona będzie czynnikom kierowniczym.

Tyle Kurjer Warszawski. My ze swej strony mamy powody sądzić, że p. Kopacz deklaracji nie czytał, jak również nie zwraca zbytniej uwagi na oświadczenia sfer miarodajnych odnośnie polityki w uczelniach.

Nemo.

Jeden z naszych Prenumeratorów

Pan Franciszek W....k z Borysławia nadesłał nam zaległą prenumeratę. jakkolwiek samo położenie jego obecne jako bezrobotnego mogłoby częściowo tłómaczyć chwilową jego restancję. Toteż dziękując jemu osobiście za szczere chęci poparcia naszej tak ciężkiej pracy w dzisiejszych czasach, zwracamy się równocześnie do tych prenumeratorów, którzy będąc w zupełnej możności zalegają z zapłatą od kilku kilkunastu a nawet i więcej miesięcy, i nie chcą lub faktycznie może sobie nie zdają z tego sprawę, jak wielce w ten sposób utrudniają nam naszą tak owocną i skuteczną pracę.

Prenumeratorom tym podajemy do wiadomości iż ten sam czytelnik, radzi nam ogłosić tych wszystkich, którzy zatwardziale wstrzymują się z uiszczeniem swych zobowiązań.

Jednakże my mimo wszystko wierzymy, że Szan. Czytelnicy nie będą nas zmuszać do tego ostatecznego kroku—lecz sami pospieszą przedewszystkiem z wyrównaniem swoich zaległości, a ponadto szczerze i ochoczo dopomogą nam do dalszej walki przez zyskiwanie nowych prenumeratorów.

P. Fr. W... k. za przesłane nam szczere życzenia i „Szczęść Boże“ serdecznie dziękujemy.

Redakcja.

„Numerus clausus“ na Węgrzech utrzymany.

Pisma żydowskie donoszą: W związku z powrotem z Genewy prezesa ministrów hr. Bethlena zwróciła się delegacja żydowskich obywateli do ministra oświaty hr. Klebelsberga i domagała się urzeczywistnienia przerzeczenia, tyczącego się zmiany ustawy o „numerus clausus“ w tym kierunku, aby młodzież żydowska miała prawo do swobody studjów na Węgrzech.

Hr. Klebelsberg odparł, że „numerus clausus“ musi być utrzymany, dopóki socjalne położenie kraju nie polepszy się; obecnie nie można jeszcze dopuścić nieograniczonego napływu żydów do zawodów intelektualnych.

Prasa żydowska w Polsce.

Według „Katalogu Prasowego“, ogłoszonego przez agencje reklamy „Par“ na r, 1925 prasa mniejszościowa w Rzeczypospolitej Polskiej oaejmuje na ogół 173 czasopism z których 5 wychodz, w języku polskim, ale służy oficjalnie interesom mniejszości.

Według podziału językowego wychodzi w Polsce 84 czasopism niemieckich, 42 żydowskich, 31 ruskich (ukraińskich), 6 rosyjskich 2 białoruskie, 2 litewskie.

Czasopisma żydowskie wynoszą 49 wydawnictw, z czego największą (116) przypada na Warszawę — 11 na resztę b. Kongresówki — 7 na kresy wsch. — 6 na Łódź i 7 na Małopolskę, w czem 2 lwowskie i 2 krakowskie czasopisma. Żydowskie organy wydawane w t zw. „potocznym języku żydowskim“, czyli mówiąc poprostu w żargonie, będącym wykoszlawioną niemczyzną, posiadają 5 organów wydawanych w języku polskim, z czego 2 w Warszawie, 2 w Krakowie i 1 w Chełmie lubelskim Wielkopolska, Pomorze i Śląsk są całkowicie pozbawione prasy żydowskiej.

Pod względem terminów wypuszczania powyższych wydawnictw, wykazano dzienników 96. tygodnikow 25, pism wychodzących 2 do 3 razy tygodniowo 11, miesięczników i kwartalników 21 i reszta z terminami nieokreślonemi. Dzienników najwięcej wydają Niemcy (21), potem żydzi (14), Rosjanie 1 i Rusini 1. Zawodowych (prawie wyłącznie handlowych, rolniczych i przemysłowych) organów Niemcy posiadają 12 (przeważnie w Gdańsku i na najbardziej jeszcze zniemczonych terenach kresów zach). żydzi 3 (w Łodzi) i Rusini 1.

KRONIKA

Dwie grozą przejmujące eksplozje amunicji w Ameryce. Trzeci największy na świecie skład amunicji morskiej i londowej w Piccadilli wyleciał w powietrze. Wielka ilość zabitych i rannych; detonacje wciąż jeszcze trwają.- Ślady wybuchu widoczne w promieniu 25 km. , szkody wynoszą setki miljonów dolarów.- Akcja ratunkowa utrudniona. Według najnowszych wiadomości liczba ofiar załogi wynosi 120 osób zaś liczby cywilnych kilkaset osób, po usunięciu gruzów można będzie dokładnie ustalić rzeczywistą liczbę ofiar. Zniszczenie obejmuje przestrzeń 15 mil w promieniu, przeszło 300 budynków zrównanych z ziemią, powód eksplozji dotychczas niewiadomy.

Gniew żyda Lewina. W miasteczku Konwaliszkach powiatu Oszmianskiego, rodzina żydowska od X lat dostarczała paczkę wszystkim pobliskim mieszkańcom, naturalnie kazała sobie dobre płacić wynagrodzenie. I tam przed kilku laty woził Srula Lewina ojciec, a teraz t. j. wobecnym czasie załatwiał te czynności Srul. Kiedy miejscowa ludność, udała się „Do Dyrekcji p. Pelagr. w Wolure„ z prośbą n uruchomienie Agencji pocztowej, na co zezwolono i w b. r. m cu maju uruchomili Ag. pocztową. Skończyła się karjera zarobków Lewina z czego ów p. Lewin jest mocno rozgniewany. Naturalnie szkoda wielka, że Lewin Srul nie może brać dolara za list amerykański, jak to przedtem kazał sobie płacić

Obchód 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych. We wszystkich miastach naszego kraju obchodzono uroczyście jubileusz wywalczenia niepodległości Stanów Zjednoczonych i ogłoszenie tzw. praw człowieka; uroczystości przybrały wszędzie serdeczny charakter. Życzyćby należało, ażeby ustanowione przez amerykanów „prawa człowieka“ stały się znowu prawem wolnych i uczciwych obywateli, ale nie przykrywką do samowoli żydów i rozpasania motłochu.



Wieczór operowy

Kurs szkoły śpiewu prof. St. Bursy.

Produkcje muzyczne w ubiegłym sezonie mocno się przerzedziły, a ich jakość nietylko zmalała, lecz także podupadła pod względem wartości. Przyczynę tego objawu należy szukać w stosunkach ekonomicznych i zobojętnienin inteligentnych sfer publiczności chrześcijańskiej, której podsuwano niesympatycznych wykonawców semickich, pragnąc w ten sposób przypodobać się kieszeniom publiczności ze Stradomia. Wszystko musi mieć swót koniec, więc na szczęście ten sezon już minął. - Obecnie mamy do zanotowania popisy konserwatorjum Instytutu muzycznego — dość licznie uczęszczane i bardzo starannie oddane, a nadto popisy szkół muzycznych. Z tych na czele wymienić wypada starą i poważną uczelnię: „Szkołę śpiewu prof. St. Bursy", której działalność dobiega już ćwierćwiecza, a która w ciągu tego czasu wydała licznych śpiewaków operowych (Drabik, Wraga, Tea, Gasi, Schneyda, Czerwiński, Czernekówna, i t d), nauczycieli śpiewu i muzyki w seminarjach i gimnazjach (prof. Kuliński, Koterbski, Langer, Wójcik itd) a nadto poszczycić się może tem, że z góry 50 proc. doskonałych śpiewaków i śpiewaczek—amatorek, działa z korzyścią dla rozwoju kultury muzycznej począwszy od „Echa" i „Chóru akademickiego", a skończywszy na skromnych chórkach.

Przed kilku laty zainaugurowawszy „Wieczory operowe", w miejsce banalnych „popisów", pozostał prof Bursa wierny raz obranemu kierunkowi i urządził onegdaj na scenie teatru „Nowości" taki „Wieczór operowy" kończąc nim 21 rok swej owocnej pracy pedagogicznej na krakowskim terenie.

Wieczór ten, poza częścią operową w której wykonano cykl ustępów z Mozartowskiego „Czarodziejskiego fletu" i akt III z Moniuszkowskiego „Strasznego dworu", przyniósł nowość — dotąd nie reprodukowaną w popisach muzycznych — bo popis od roku otwartej klasy gimnastyki rytmicznej, pozostającej pod kierownictwom p. Stelli Bursównej uczennicy sp. Pol—Dolińskiego, Niny Dolli i Koszutskiego, mimeoplastyczki, epigonki słynnej Rity Sacchetto. — Do klasy tej uczęszczało liczne grono uczennic, od kilkuletniej dziatwy do dorastających panienek. Ile zyskało to grono na wdzięku, gibkości ruchów i zgrabności, wykazały to pomysłowe ewolucje, które wysoce utalentowana kierowniczka ujęła w grupy, tworzące wdzięczne obrazy, wykonane w barwnych kostjumach do muzyki. Takich obrazów pokazano nam trzy: pierwszy (zabawa dziatwy) do „Valse brilante" Chopina, drugi, taniec wschodni, do Mozartowskiego „1lla Turca" i trzeci — bardzo piękny obraz o walorach baletowych — do nastrojowej muzyki Moniuszki z op. „Hrabloa", zatytułowany: „Zefir goniący florę". Produkcje te, jako nowość zajęły żywo audytorjum wypełniające widownię i miały duże powodzenie.

W części operowej i koncertowej wieczoru, przedstawił prof. Bursa szereg talentów będących w różnych fazach swego prawidłowego i prowadzącego do celu rozwoju. Ze starszych uczennic — znanych nam z zeszłororocznego wieczoru — piękny stopień wykazały pp. Kurdzielanka w doskonale pod względem śpiewackim i aktorskim oddanej partji Hamy — pt. Kosicka, która arję Mimi z „Cyganerji" zaśpiewała niezwykle ujmująco — p. Grabowska, której żywiołowy talent, przedstawił się korzystnie i p. Closmanówna, której Jadwiga ze „Strasznego dworu", znalazła odpowiedni wyraz w dumce z aktu III-go. Z młodszych adeptek sztuki śpiewaczej, wyróżniły się korzystnie pny: Lucja Rogalska, Br. Gromadzianka i J. Federówna, której piękny głosik i obiecujący talencik śpiewacki zwrócił powszechną uwagę.

Na czele męskiej połowy produkujących się, wymienić należy basistę p. Kruszewskiego, którego doskonale uformowany głos, wyrazista i poprawna staranność oddania, predestynują już do zadań artystycznych, oraz p. Salawę wysoce utalentowanego barytonistę. —

Piękny tenor liryczny posiada p. Fuks, który w partji Damazego odniósł duży sukces i p. Stachowski który jako Miecznik podobał się ogólnie. Sympatyczny głos tenorowy przedstawił również p. Kosmyra w tercecie z „Czarodziejskiego fletu". Produkcjom towarzyszył staranną i artystyczną grą na pianinie, (niestety bardzo lichem), utalentowany pianista p. Lech Bursa.

„Wieczór operowy" jako popis, wywarł nader dodatnie wrażenie i przekonał, że metoda i praca prof. Bursy, jako pedagoga — wokalisty jest doskonałą i prowadzącą do celu, co obserwować można było na uczniach, których znamy z poprzedniorocznych wieczorów, a śpiewających dziś, już bardzo pięknie, jak pp. Kruszewski, Kosicka, Kurdzielanka, Solawa, głosami uformowanemi doskonale, wyrównanymi i ładnie rozwiniętymi. Metoda ta oprócz zalet czysto technicznych, wspartą jest dążeniem do ogólnego umuzykalnienia uczni, co przebijało się w swobodnem wykonaniu muzyki ensemblowej.

W końcu należy dodać słowa uznania, za poprawność reżyserji, smak w doborze pomysłowo zestawionych kostjumów i staranność w oddaniu ustępów chóralnych. —

Floreslan.

Nasze straszne sny na jawie.

XIX.

Kto z żydówką się ożeni
Ma żydowskie pokolenie:—
Piękna Rachel zrodzi ci
Grono dziatek obu płci.
Lecz nie jasnej, polskiej duszy...
Za to gęba, włosy, uszy
Ohrypnięty, wschodni głos
I ochydny z garbem nos
Nacechują wstrętne plemie —
Szabesgojów Polskiej ziemi.
Polakowi, hańba, wstyd
Taki mieć polskości szczyt.
Jaka polska to rodzina,
Kiedy matka od rabina?
Ją nie zmieni Święty Chrzest
Gdyż żydówką była, jest.
Nawet w siódmem pokoleniu
Świadczy nam o pochodzeniu.

Izar.

„Misja Barbikańska“ w Polsce.

Zamiast nawracać żydów czy nie lepiej wyprowadzić ich odrazu z „domu niewoli“ do Palestyny?

Od pewnego czasu kręci się po Polsce garść misjonarzy, która tytułując się szumnie „Misją barbikańską“ zajmuje się nawracaniem żydów na Chrystjanizm.

Cóż to jest za „Misja Barbikańska“? Założona została w r. 1886 w Londynie przez wychrztę, żyda z Polski Warszawskiego, a zorganizowana również przez żyda z Polski Lifszyca. „Misja Barbikańska“ zjechała niedawno do Polski i rozpoczęła tu intenzywną działalność wśród żydów, zakładając nawet 2 parafje barbikańskie: w Białymstoku i Równem.

Nawracaniem żydów zajmują się również i inne misje np. „Hebrew Christian testimony“, „London Jews Society“, „Bole Friends of Izrael“ i inne. Ta ostatnia posiada swych agentów w Łodzi, inne w Warszawie, Otwocku i td. Misje te pracują wyłącznie na polu religijnem, natomiast „Misja Barbikańska“ główny nacisk kładzie na podkreślanie znamion nacjonalizmu żydowskiego.

Prócz tych wyraźnych agresywnych pierwiastków, nacjonaliści żydowskiego chrystjanizmu „Misji Barbikańskiej“ wyróżniają się specjalnem ujęciem i tłumaczeniem zasad nauki Chrystusowej, ponieważ jak głosi „Misja Barbikańska“: „wyobrażenie o wierze chrześcijańskiej Kościoła rzymskiego i greckiego są bałwochwalcze i odszczepieńcze(!!)“.

Misjonarze barbikańscy ograniczają swą działalność wyłącznie do żydów, uważając, nauka Chrystusowa winna być udziałem tylko „narodu wybranego“, „potomków Dawida“.

Pozatem „misja barbikańska“ ma na celu: po nawróceniu żydów wyprowadzić ich z „północnej krainy“ tj. z Polski, niczem z domu niewoli, do własnego kraju — do Palestyny!

A witajcież nam kochani „misjonarze“, niechżeż wam się szczęści! Jedną tylko damy wam radę: Ponieważ przeciętnie w ciągu roku nawracacie 2—3 żydów „na wiarę barbikańską“, a w Polsce jest 3 miljony. Czy nie rozsądniej byłoby postąpić odwrotnie: najpierw wyprowadzić wszystkich żydów z Polski do Palestyny, a potem ich nawracać?! Tam nad brzegami Jordanu nikt wam w pracy nawracania przeskadzać ani mącić nie będzie! Z naszej strony chętnie i z całego serca dopomożemy wam, aby wasz wymarsz do Palestyny nastąpił bez jakichkolwiek utrudnień ze strony władz.

O paszporty wystaramy się wam gratisowo.

Zastanówcie się szlachetni mężowie barbikańscy i nuże raźno do czynu!

Rozszerzajcie „Hasło Narodowe“!

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały; **Lwów,** Rozwój, Legionów 3. l. p. w podworcu na prawo. **Poznań**, Kirschkowa, Gwarna

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·15**. Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 25 procent droższe. Dla urzędn. państwow. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.
CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł. kwartalnie: 4.— zł.
W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów,
Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia Mieszczańska, Kraków, Batorego 6. Tel. 1016